

## **6 Godzina Święta z tekstami św. Ojca Józefa Sebastiana Pelczara** **– nadzieja**

### **Śpiew na rozpoczęcie .....**

Panie Jezu, Ty nas wybrałeś i zgromadziłeś przy Twoim Najświętszym Sercu. Panie, bądź uwielbiony za to, że dajesz nam uczestniczyć w tej Godzinie Świętej. Oddajemy się prowadzeniu Ducha Świętego i wzywamy Go: - daj nam usłyszeć w sercach Twój głos tajemniczy, który pomoże nam trwać przy Panu naszym, Jezusie, oddawać Mu siebie w wierze i pozwalać aby On przemieniał nas w siebie samego, byśmy byli jak On, święci, Ojcu na zawsze oddani, byśmy szukali Jego woli i pełnili ją z miłością i wiarą, ufni w to, że jest ona najlepsza dla naszego życia, choćby prowadziła nas wśród cierpienia i łez.

Jedynie w Bogu, spocznij duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja. Ty Panie skałą i zbawieniem moim jesteś, twierdzą moją jesteś, więc się nie zachwieję.

W Tobie jest zbawienie moje i moja chwała, w Tobie moja ucieczka. W każdym położeniu Tobie ufam! Przed Tobą wylewam moje serce. Ty jesteś dla mnie ucieczką!

+ + + + +

Gromadzimy się dzisiaj przy Twoim Eucharystycznym Sercu, aby Ciebie wielbić, Panie nasz i Boże. Ty jesteś naszym zbawieniem! Dlatego mamy ufność i nie będziemy się lękać, bo Ty jesteś naszą mocą i naszą pieśnią.

Grzeszni jesteśmy Panie i przygniatają nas nasze winy..., ale właśnie Tobie wyznajemy nasze nieprawości i Ty je odpuszczasz, byśmy z czystym sercem mogli patrzeć w Twoje Oblicze i uwielbiać Cię wolnymi sercami.

Szczęśliwy, kogo wybierasz i przygarniasz: - mieszka on w Twoich pałacach.

Niech nas nasycą dobra Twego domu, świętość Twojego przybytku! Boże, nasz Zbawco, nadziejo wszystkich krańców ziemi.

Przychodzimy do Ciebie w ten czwartkowy wieczór, by Ci towarzyszyć w trudnych godzinach Twej niewyobrażalnej męki, bolesnej samotności i ciężkiego udręczenia. Przychodzimy do tego Ogrodu Oliwnego nie tylko aby Cię pocieszać w Twym bólu, ale także w tym celu, aby od Ciebie uczyć się postawy nadziei i zawierzenia Ojcu... i nie tylko uczyć się, ale z Ciebie brać

siłę, by własne życie wypełniać nadzieją..., bo ci, co zaufali Panu są mocni jak góry, co trwają przez wieki. A nawet gdyby góry się zatrzęsły i zapadły w otchłań morza, my nie powinniśmy się bać, bo z nami jesteś Ty, - nasza nadzieja, siła i moc i w Twoim ręku nasze losy.

Potrzebujemy nadziei, ona pomoże nam przejść przez życie ze wzrokiem zapatrzonym w Twe Najświętsze oblicze w przekonaniu, że po trudach ziemskiej pielgrzymki przyjdzie dzień, w którym ujrzymy Cię twarzą w twarz, takim jakim jesteś.

### Śpiew: .....

**OSOBA:** - Potrzebujemy nadziei, która płynie z Twego miłującego Serca, aby codzienne trudy, utrapienia i zagrożenia obecnego czasu nie wzbudziły w nas lęku, nie nadwątliły wiary i nie pchnęły w beznadzieję. By nie przydarzyło się nam to, co przydarzyło się Judaszowi. By szatan nie miał do nas dostępu. Byśmy bez względu na okoliczności, pozostali Ci wierni.

+ + + + +

Jezu powołałeś Judasza po imieniu, tak, jak pozostałych Dwunastu.

Co Judasz czuł w sercu, gdy dostrzegł na sobie Twój wzrok i usłyszał Twoje wezwanie; „pójdź za Mną”. Doświadczenia jego serca na zawsze pozostaną tajemnicą, ale widać było, że od tego momentu stałeś się pasją jego życia, z Tobą wiązał swoje nadzieje osobiste i te, które dotyczyły trudnej sytuacji politycznej jego narodu, okupowanego i uciskanego przez Rzymian. Właśnie Ty stałeś się nadzieją Judasza! Kto wie, może wtedy na początku drogi, Judasz powtarzał rozradowany, za prorokiem Jeremiaszem: „uwiodłeś mnie Panie, a ja pozwoliłem się uwieść”.

Ty Jezu nie byłeś dla słuchaczy zwykłym rabbim..., uczyłeś ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie... i z pewnością tym, również imponowałeś Judaszowi.

**JEZUS:** - Ja także wiązałem z Judaszem swoje nadzieje, podobnie jak z pozostałymi Apostołami. Wbrałem Dwunastu dla siebie. Z każdym z nich łączyła Mnie więź osobista. Wybrałem każdego z nich decyzją wolną, pełną miłości i chciałem, aby byli przy Mnie, bym mógł ich wysyłać na głoszenie nauki i dałem im władzę wypędzania złych duchów.

+ + + + +

**OSOBA:** - Niestety, powoli Judasz zaczął oddalać się od Jezusa. Może czuł, że Jezus zawiódł jego nadzieje, gdyż nie chwytą za miecz, nie staje na czele ludu, nie prowadzi go do zwycięskiej walki z Rzymianami. Za to Jezus przemawia w sposób trudny do pojęcia przez ludzki rozum, gdy np. mówi o tym, że da swoje Ciało na pokarm. Wtedy nawet wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» J6, 60:

Jak Jezus odpowiedział na reakcje uczniów? Na ich szemranie? Rzekł do nich:

**JEZUS:** «**To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą».**

Pan wiedział od początku, którzy to są ci, co „nie wierzą”, wiedział także, kto miał Go wydać, więc kontynuował swoją mowę.

**JEZUS:** - «**Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca».**

Jaki ostatecznie był skutek mowy Jezusa?

Niestety – wielu uczniów Jego wycofało się i odeszli.

Judasz pozostał, ale jakie myśli, jakie emocje nurtowały w jego głowie i w sercu? Czy przyjął za swoją odpowiedź Piotra daną Jezusowi na Jego pytanie: - „**Czy i wy chcecie odejść**”? Piotr wtedy powiedział: - „**Panie , do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga**”. To była deklaracja pełna wiary i zaufania człowieka, który w Bogu położył swoją nadzieję, na Niego liczył.

Ale niestety, Piotr, jak i pozostali Apostołowie nie byli nieskazitelni, nie byli aniołami. Każdy z nich miał skłonności do złego, każdy czuł lęk przed tym co trudne i każdy chciał ochronić swoje własne życie. Ich egoistyczne skłonności objawiały się czasem na zewnątrz. Objawiły się także w Ogrodzie Oliwnym, gdy zamiast czuwać przy cierpiącym, udreńczonym Panu, oni ułożyli się do snu, a gdy został pojmany, wtedy wszyscy Go opuścili i uciekli. A jednak byli skłonni także do refleksji, potrafili zrobić sobie rachunek sumienia i powrócić do swego Zbawcy, który - jakby w zapłatę – po zmartwychwstaniu

ukazywał się im jeszcze przez czterdzieści dni. W końcu wszyscy pełni nadziei na spotkanie z Panem w Królestwie Boga Ojca oddali za Niego życie, ponosząc męczeńską śmierć.

Jedynie Judasz już chyba niczego się po Jezusie nie spodziewał. On już nie miał żadnej nadziei, ani odnoszącej się do **tego życia**, ani **do wieczności**. Gdy przyszedł moment, w którym wszyscy Apostołowie powrócili, w ich gronie, niestety Judasza nie było. Zdradził Mistrza za marne trzydzieści srebrników. A później to co zrobił, tak go przeraziło, że pieniądze porzucił i odebrał sobie życie. Dopadła go beznadzieja. I to było najgorsze.

Judaszu, gdybyś uwierzył w przebaczącą miłość Boga, mógłbyś dalej żyć.

**OJCIEC:** - „**To sam Bóg wlał nadzieję w serce człowiecze i uczynił ją z jednej strony pociechą i siłą, z drugiej prawem i obowiązkiem człowieka, a przez łaskę uświęcającą podniósł ją do godności cnoty nadprzyrodzonej, czyli boskiej. Ta nadzieja przyświeca dotąd ziemskiemu tułaczowi, budząc w rozpaczającym otuchę, w znękanym ochotę i siłę do dalszej wędrówki. Bez niej życie ludzkie byłoby nieznośną męczarnią, a nawet samym piekłem, bo piekło dlatego szczególnie jest tak straszne, że do niego nie ma przystępu nadzieja. Jeżeli zaś dzisiaj tylu ludzi odbiera sobie życie, to przyczyna tkwi w tym, że nieszczęśni z wiarą utracili także i nadzieję”.**

+ + + + +

**OSOBA:** - Jezu najdroższy, niech Twoja miłość strzeże nas przed utratą nadziei. Dla człowieka, który Ci zawierzył, nie ma takiej sytuacji życiowej, która musiałaby nas pchnąć w ramiona beznadziei. Przecież w rzeczywistości, to Ty dźwigasz ciężary nasze, Ty nasz Bóg i Zbawca. Za tych, którzy się pogubili i nie odnaleźli drogi do Twojego kochającego i przebaczącego Serca, przyjmij nasze wynagrodzenie.

**OSOBA:** - Panie, nie dopuść, byśmy ulegli pokusie beznadziei, która odsuwa człowieka od Ciebie. Ratuj nas przed zanurzeniem się w ciemności. Daj każdemu z nas wdzięczną duszę, która za wszystko potrafi dziękować. Wtedy nie będzie w nas miejsca na pesymizm i czarnowidztwo, nie będzie miejsca na lęk o siebie i swą przeszłość.

Wtedy nic nie odłączy nas od Twojej miłości.

**Będziemy powtarzać: - W Tobie jest moja nadzieja,**

- Jezu najdroższy, Tobie zostawiam troskę o wszystkie moje sprawy, Ty się tym zajmij,
- oddal ode mnie niepokój, wzburzenie, zamartwianie się i rozpacz w sytuacjach trudnych,
- Tobie powierzam się całkowicie, Ty się mną zajmij,,
- zamień mój niepokój na pełną ufności modlitwę,
- w moim bólu i w udręce, w moich wątpliwościach, weź mnie w ramiona, wycisz i uspokój,
- daj mi patrzeć oczami wiary na to, co trudne, co boli, w przekonaniu, że Ty potrafisz ze zła dobro wyprowadzić
- niech przeszkody odwagi w nas nie gaszą, a smutek nie tłumi radości serca,
- niechaj nie ciąży nam zniechęcenie, a trud nie opóźnia naszych kroków,

+ + + + +

**Teraz wspólnie pomódlmy się odmawiając akt nadziei:**

**Ufam Tobie, boś Ty wierny,  
Wszehmocny i miłosierny,  
dasz mi grzechów odpuszczenie,  
łaskę i wieczne zbawienie**

Panie Jezu, do kogóż pójdziemy, jeśli oddalimy się od Twego oblicza. Jezu, poza Tobą nie ma dla nas dobra.

Najdroższy, gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia, gdyż Ty jesteś moją radością i rozkoszą serca mego. Ku Tobie, wznoszę moją duszę.  
Mój Boże, Tobie ufam i wiem, że nie doznam zawodu!  
Daj mi poznać drogi Twoje, Panie i naucz mnie Twoich ścieżek!  
Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj,  
bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca i w Tobie mam zawsze nadzieję.  
Sam jestem prochem, szarym, przemijającym..., więc tym bardziej uciekam się do Ciebie i liczę na Twą łaskę. Tylko w Tobie jest moja nadzieja.  
Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie,  
na łaski Twoje, co trwają od wieków.

+ + + + +

Panie, co musiało czuć Twoje Serce, gdy patrzyłeś na Judasza odwróconego do Ciebie plecami, gdy wychodził z Wieczernika i zanurzał się w ciemność nocy..., Twego bólu nikt nie jest w stanie pojąć. Przeżywałeś go sam. Nikt z uczniów nie mógł nawet domyślać się dramatu, jaki teraz się rozgrywa. Nawet gdy usłyszeli słowa skierowane do Judasza: - „co masz zrobić, czyń prędeż”, nie wzbudziły w nich niepokoju.

Co dla nich znaczyły te słowa? Jest późno. Przed nimi Święto..., zatem to ostatnia chwila, by zrobić zakupy – myśleli, więc Pan posyła Judasza po te zakupy, gdyż on ma dostęp do wspólnotowej kasy. W tym momencie, gdy Serce Twoje krwawiło niewypowiedzianym bólem zdrady, wokół Ciebie panował nastrój paschalnej radości. Nie dałeś odczuć Twego niepokoju, by nie psuć atmosfery, by nie wprowadzać strachu. Świętowali więc apostołowie, dalej nie wiedząc, że oto już zaczyna się Twoja agonia.

A Ty patrzyłeś za Judaszem towarzysząc mu w jego ciemnościach – jakbyś chciał powiedzieć: - Judaszu, nie jesteś jeszcze stracony, jeszcze jest dla ciebie szansa, Ja nią jestem, nie trać nadziei. Twoje serce jest bardzo zagubione, jest bardzo samotne, a Ja mogę jeszcze wypełnić Twoją samotność, jeszcze nie jest za późno. Uwierz, że jesteś przeze Mnie kochany..., ciągle jesteś dla Mnie jednym z Dwunastu, bliskich, umiłowanych. Niezależnie od tego, co zrobiłeś, chcę dać ci Moje wybaczenie.

**OJCIEC: - A więc nadzieja jest konieczna, aby człowiek żył – tym bardziej, aby żył po Bożemu. Bo aby człowiek nie lgnął do znikomych dóbr ziemskich, powinien pragnąć duchowych, niebieskich, Bożych, a to pragnienie budzi właśnie nadzieja. Aby człowiek nie zachwiał się w walce i nie upadł pod brzemieniem krzyży, powinien mieć zapewnienie pomocy i pociechy Bożej, a to zapewnienie daje mu nadzieja i ufność w Panu Bogu. Aby człowiek pracował dla nieba, powinien mieć obietnicę, że to niebo da się osiągnąć, a tę obietnicę daje nam nadzieja. Aby wreszcie wszedł na drogę doskonałości, powinien mieć pewną rękojmię, że dojdzie do celu, a tę rękojmię daje nam znowu nadzieja. Nic więc dziwnego, że Apostoł taką zostawił nam przestrozę: *Nie wyzywajcie się więc waszej ufności, która znajduje wielką odpłatę* (Hbr 10,35).**

+ + + + +

Niestety Judasz nie wrócił, nie obejrzał się nawet za siebie. Pogrążał się coraz bardziej w noc, a ta przenikała chłodem coraz bardziej jego serce, aż



poczuł się zdeterminowany, by do końca doprowadzić dzieło zdrady. Zawładnęły nim moce ciemności. Jego serce było na granicy duchowej śmierci.

Mój Panie umiłowany, co czuje dzisiaj Twoje Serce, gdy powtarza się historia Judasza i świat odwraca się do Ciebie plecami. Gdy rozpętana antykościelna propaganda sprawia, że wielu odchodzi z Twojego Kościoła, by zanurzyć się w ciemność. Jakim bólem musi być rozdarte Twoje Serce, gdy jesteś ośmieszany i wyśmiewani są Twoi wierni, którzy jeszcze się ostali przy krzyżu i Ewangelii, dla których pozostajesz żywy w postaciach Eucharystycznych.

O, gdyby - zanim całkiem odejdą, spojrzeli w Twoje oczy, wsłuchali się w Twoje słowa, zbliżyli się ze szczerym sercem do Eucharystii..., gdyby Cię poznali..., ciemność nie stałaby się ich udziałem.

Ale Ty nie przekreślasz nikogo..., furka do Twego Serca zawsze jest otwarta i w każdej chwili mogą wrócić. Ty z pewnością nie tracisz nadziei...

#### Zapytam serca:

A jak jest w moim życiu ze szczerością wobec Boga?

- czy potrafię w prostocie serca opowiedzieć Mu o tym, co mnie dręczy, co niepokoi moje sumienie.

- czy mówię Mu o swoich wątpliwościach w wierze? a przecież wiem, że tylko Pan może wzmocnić we mnie wewnętrznego człowieka?

- czy potrafię spotkać się z Jezusem na dnie swego serca?

- czy wierzę, że jako chrześcijanin jestem tym, którego Jezus upatrył sobie w swym sercu i powołał do wyjątkowej z Nim, do zażyłej więzi?

- jeśli okazuję komuś życzliwość, to czy robię to ze szczerego serca, bezinteresownie?

- czy w moich relacjach z ludźmi nie ma zdrady i podstępów?

#### Śpiew: .....

**OSOBA:** - Uroczysta kolacja w Wieczerniku dobiegła końca – przepis mówił, że należy zakończyć ją przed północą. Zatem wstali od stołu i Pan wyprowadził ich w stronę Góry Oliwnej...

Ależ to pora na sen! na nocny odpoczynek! tym bardziej po tak wyjątkowo emocjonujących godzinach przeżytych w Wieczerniku. Przed snem trzeba jeszcze raz ogarnąć myślą to, co wydarzyło się tego wieczoru:

- umycie nóg,
- zapowiedź zdrady,
- ustanowienie Eucharystii

Tymczasem Jezus zdecydowanie prowadzi swych uczniów na Górę..., a zatem nieprędko odpoczną – tak myślą. Jednak należą przecież do tych, którzy zaufali Panu, zatem idą. Prowadzi ich nadzieja na jeszcze jedno – tego wieczoru – spotkanie z Bogiem, gdyż oni wiedzą, że „góry” są ulubionym miejscem spotkań Boga z ludźmi. Zresztą niejednokrotnie właśnie na te góry Jezus wyprowadzał ich „na osobność”, by w modlitwie mogli spotkać Boga, tak, jak On tam Go spotykał.

### **Ale jednak nie spodziewali się tego, co przyszło im przeżyć...**

Rzeczywiście stali się świadkami spotkania Syna Człowieczego z Ojcem. Było to jednak spotkanie wyjątkowo dramatyczne. Tu się objawiło co znaczyło zdanie wypowiedziane do Judasza: - „co masz czynić, czyń prędzej” i objawiły się konsekwencje tej zdrady.

Po ludzku myśląc, sytuacja **Jezusa** stawała się beznadziejna: - Judasz poszedł po zgraję oprawców, a ci którzy zostali, pozornie tylko byli przy Nim. Zamiast odpowiedzieć na serdeczną, choć dramatyczną prośbę o czuwanie z Nim – ułożyli się do snu. Jednak nie to było największym cierpieniem..., największym bólem było to, że Ojciec obarczył Syna wszystkimi obrzydliwościami świata, uczynił Go grzechem, a przecież grzech oddziela człowieka od Boga. Cóż dopiero wszystkie grzechy świata włożone na barki Syna! Zatem oddzielenie od Ojca, to była dla Jezusa niewyobrażalna męka. Syn cierpiał, ale i Ojciec cierpiał.

Bóg jednak patrzy inaczej niż człowiek... . W tym cierpieniu Syna i Ojca była **nadzieja** dla nas umarłych, dla niewolników grzechu. Z tej oto okrutnej męki wytrysnęło życie.

+++++

Jezu najdroższy, to oddalenie od Ojca napełniło Cię większym cierpieniem, niż perspektywa zbliżającego się cierpienia fizycznego na drodze krzyża i śmierci w męczarniach. To była cena za miłosierdzie nam okazane.



Umarłeś za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami i za to nasz Zbawco jesteśmy Ci wdzięczni.

Niektórzy pytają, czy Ojciec rzeczywiście był przy Jezusie obecny w tę noc męki? Był. Musiał być, gdyż zbawienie człowieka, to był Jego plan. Zatem musiał być przy Synu na tej Górze, aby się z Nim ostatecznie rozmówić, by odebrać od Niego zgodę: - „bądź wola Twoja”, a potem podać Mu pomocną dłoń i kochającym, cierpiącym ojcowskim sercem otoczyć. Otoczyć Tego, którego nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał. I nie opuści Go ani na chwilę, nawet wtedy, gdy Syn obarczony naszymi grzechami, w pewnym sensie był głęboko oddzielony od Ojca. Ojciec jednak był blisko, aby Syna wspomagać i tą obecnością dziękować Mu za dzieło odkupienia człowieka, najwyższą ofiarą naznaczone.

+ + + + +

Jak Ci wynagrodzić to nieskończone miłosierdzie, tę decyzję na śmierć za nas grzeszników, za to oddalenie od Ojca i przyjęte z miłością cierpienie ducha i ból fizyczny.

O Serce mego cierpiącego Boga, Serce nieustannie cierpiące w Ogrodzie Oliwnym, na krzyżu i dziś w Eucharystii, stwórz we mnie serce nowe, serce czyste, bym był wrażliwy na Twoje cierpienie i przez moją miłość i przyjmowane, akceptowane własne bóle okazywał, miłosierdzie Twemu cierpiącemu Sercu.

### **Będziemy powtarzać: - Przyjmij nasze wynagrodzenie**

- za tych, co nadzieję stracili,
- za tych, którzy zamiast w Tobie szukać ratunku, popadli w rozpacz,
- za tych, którzy wprawdzie modlą się o oddalenie tego, co trudne, ale na zasadach przez nich dyktowanych,
- za tych, którzy proszą, aby to Bóg dostosował się do ich planów i zamierzeń,
- za nas, którzy nie umiemy mówić; - bądź Panie uwielbiony w tym moim bólu,
- za to, że nie potrafimy z przekonaniem serdecznym w cierpieniu mówić: - bądź wola Twoja, Ty się tym zajmij,
- za to, że zamiast oddać się całkowicie Twemu Sercu, zamartwiamy się, niepokoimy, rozmyślamy o konsekwencjach przykrych zdarzeń,
- za to, że nie wierzymy, że Ty w pełni potrafisz zatroszczyć się, pocieszyć nas, wyzwolić i poprowadzić najlepszą drogą, choć czasem bardzo trudną,

- za to, że więcej nadziei pokładamy w ludzkim działaniu, wiedzy, umiejętności i sile niż w Twojej mocy i miłości,
- za to, że tak mało wierzymy w Twoją wszechmoc i w pełne miłości zainteresowanie nami,
- za tych, którzy nie wierzą, że Pan i we śnie darzy swych umiłowanych,

+ + + + +

**JEZUS:** - Trwajcie we Mnie. Pełnijcie wolę Ojca Mego, a wszystko inne będzie wam dodane. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.

Synu, nie zapomnij Mych nauk, twoje serce niech strzeże nakazów, na tablicy serca je zapisz, a znajdziesz życzliwość w oczach Boga. Z całego serca Bogu ufaj, nie polegaj na swoim rozsądku, myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna.

**OSOBA:** - Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu..., w Twoim ręku są moje losy, niech zstąpi na mnie Twa łaska, a żyć będę. Moja nadzieja jest w Tobie.

Pochyl się Panie z miłością nad nami, lamp naszych płomyk rozjaśnij swym światłem, oddal na zawsze od serc naszych grozę wszelkich ciemności. Niech beznadzieja nigdy nie będzie naszym udziałem.

Módlmy się także, za nasze siostry i braci, którzy przeżywają różne udręki dnia codziennego, by nie brakło im ufności i miłości i moc Bożą:

**Będziemy powtarzać:** - **Tobie powierzamy,**

- tych, których spotkała krzywda i niesprawiedliwość,
- tych, którzy nie znajdują pracy, chociaż jej szukają,
- tych, którzy są bezdomni i nie mają gdzie się schronić,
- tych którzy znoszą ucisk i są wyzyskiwani,
- tych, którzy cierpią z powodu przemocy domowej,

- tych, który umierają z głodu.
- tych, którzy są śmiertelnie chory.
- tych, którzy bronią świętości życia, narażając się na agresję i szykany, ze strony tych, dla których ludzkie życie nie ma wartości,

**(poniższy tekst wyjęty z Psalmów najlepiej odczytać z podziałem na chóry.....)**

Złożyłem w Panu całą nadzieję;  
 On schylił się nade mną  
 i wysłuchał mego wołania.  
 Wydobył mnie z dołu zagłady  
 i z kałuży błota,  
 a stopy moje postawił na skale  
 i umocnił moje kroki.  
 I włożył w moje usta śpiew nowy,  
 pieśń dla naszego Boga.  
 Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga,  
 i położą swą ufność w Panu.  
 Niech się zmieszają i razem okryją rumieńcem

ci, co na życie me czyhają, aby je odebrać.  
 Niech się cofną zawstydzeni  
 ci, którzy z niedoli mojej się weselą.  
 Niech się radują i weselą w Tobie  
 wszyscy, co Ciebie szukają  
 i niech zawsze mówią: «Pan jest wielki»  
 ci, którzy pragną Twojej pomocy.  
 Ja zaś jestem ubogi i nędzny,  
 ale Pan troszczy się o mnie.  
 Ty jesteś wspomóżycielem moim i wybawcą;  
 Boże mój, nadziejo moja.  
 Amen

**Śpiew na zakończenie: .....**

*s. Helena Łukasik /sercanka/*

Korczyna, dn. 22 lutego 2021r.